

Sygn. akt IV Ca 326/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 lipca 2013 r.

Sąd Okręgowy w Słupsku IV Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący SSO Mariola Watemborska (spr.)

Sędziowie SO: Dorota Curzydło, Mariusz Struski

Protokolant: sekr. sąd. Barbara Foltyn

po rozpoznaniu w dniu 12 lipca 2013 r. w Słupsku

na rozprawie

sprawy z powództwa M. H.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w S.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego od wyroku Sądu Rejonowego
w Chojnicach z dnia 11 lutego 2013r., sygn. akt I C 1/12

oddala apelację.

Sygn. akt IV Ca 326/13

UZASADNIENIE

Powód M. H. domagał się zasądzenia od pozwanego (...) S.A. w S. kwoty 49.711,96 zł, wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 15 czerwca 2010 roku do dnia zapłaty oraz zwrotu kosztów postępowania. Uzasadniając swoje żądanie wskazał, że posiadał u pozwanego ochronę ubezpieczeniową w zakresie autocasco. W dniu 20 kwietnia 2010 roku jadąc do miejscowości T., koło C., około godziny 1.00 w nocy zauważył na drodze leżące zwierzę. Chcąc je ominąć wykonał nagle manewry, w wyniku których pojazd zjechał do rowu i przewrócił się na bok, a następnie dachował. Powód wydostał się z auta i pozostał na miejscu zdarzenia do godziny 5.00, po czym, z uwagi na brak możliwości uzyskania pomocy oraz z uwagi na rozładowany telefon, udał się pieszo do R. K., który mieszkał w oddalonej o około 3 km T.. Kiedy powrócili razem na miejsce zdarzenia, ustalili, że samochód został usunięty na polecenie Policji. Powód podał, że w dniu 14 czerwca 2010 roku ubezpieczyciel odmówił wypłacenia mu dochodzonej kwoty z uwagi na treść ogólnych warunków umowy ubezpieczenia. Ubezpieczyciel uznał, że powód dopuścił się oddalenia z miejsca wypadku, lub znajdował się pod wpływem alkoholu bądź środków działających podobnie. Jak podał, wobec braku w ogólnych warunkach umowy ubezpieczenia definicji oddalenia się, termin ten należy rozumieć tożsamo, jak zbiegnięcie z miejsca zdarzenia.

W ocenie powoda brak było najmniejszych podstaw do przyjęcia, że jego zachowanie wypełniło wskazaną w ogólnych warunkach ubezpieczenia autocasco przesłankę „oddalenia się z miejsca zdarzenia”. Podniósł, że przedmiotowe ogólne warunki ubezpieczenia autocasco nie określają znaczenia pojęcia „oddalić się”. W tej sytuacji, właściwe znaczenia użytego w § 12 ust. 4 pkt 4 słowa „oddalił się”, należy odnieść do kontekstu, w jakim zostało użyte i

celu unormowania. O tym, czy kierujący „oddalił się z miejsca wypadku” decydować muszą konkretne okoliczności faktyczne. O oddaleniu się – zbiegnięciu kierowcy można z reguły mówić wówczas, gdy oddala się on z miejsca wypadku wbrew obowiązującym przepisom, czy też, by uniemożliwić pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej. Argumentował, że trudno wymagać od kogokolwiek, by w nocy, na bocznej, mało uczęszczanej drodze, nie mając żadnych środków łączności, oczekiwał w zasadzie na „nie wiadomo, co”. Zdaniem powoda, niedopuszczalne jest tworzenie przepisów i dokonywanie ich interpretacji w taki sposób, że wymuszałyby to zachowanie godzące w dobra osobiste osoby zobowiązanej do ich przestrzegania.

W warunkach niniejszej sprawy domaganie się, by powód przebywał w miejscu wypadku dłużej, niż to w rzeczywistości miało to miejsce, godziłoby w jego zdrowie.

Nakazem zapłaty w postępowaniu upominawczym z dnia 29 listopada 2011 roku Sąd Rejonowy w Chojnicach uwzględnił żądanie pozwu (k. 9).

Pozwany (...) S.A.

w S., wniósł sprzeciw od powyższego nakazu zapłaty, w treści którego domagał się oddalenia powództwa w całości oraz zasądzenia na swoją rzecz zwrotu kosztów postępowania. W uzasadnieniu przyznał, że z powodem łączyła go umowa ubezpieczenia w zakresie autocasco. Jednocześnie podniósł, że relacja powoda budzi uzasadnione wątpliwości. Pozwany nie zakwestionował jednak twierdzeń, że powód w dniu 20 kwietnia 2010 roku stracił panowanie nad pojazdem oraz wjechał do rowu, gdzie dachował. W ocenie pozwanego nie było to jednak spowodowane próbą ominięcia przeszkody leżącej na drodze, lecz stanem nietrzeźwości. Jak podał pozwany, logiczną konsekwencją wypadku musiały być doznane przez niego obrażenia. Stan nietrzeźwości powoda uzasadnia także zwłoka w dotarciu do pozostawianego auta. Dalej pozwany wskazał, że powód pozostawił samochód niezabezpieczony, przy czym nieracjonalnym było zaniechanie wezwania fachowej pomocy, która dla wyciągnięcia z rowu leżącego na dachu auta była nieodzowna. Pozwany podał także, że zawarte w ogólnych warunków umowy ubezpieczenia oddalenie się z miejsca wypadku nie jest tożsamym z ustawowym pojęciem zbiegnięcia z miejsca wypadku. Celowym zabiegiem było użycie innego określenia, a jego celem było nałożenie na ubezpieczonego obowiązku dbałości o pojazd i właściwe jego zabezpieczenie. Tego powód nie uczynił, przy czym pozostawił pojazd w miejscu stwarzającym zagrożenie dla ruchu, co konstatuje interwencja Policji. Pozwany z ostrożności procesowej nadmienił, że w postępowaniu likwidacyjnym szkodę w pojeździe powoda uznano za całkowitą, stąd ewentualna wysokość należnego świadczenia oscyluje maksymalnie na kwotę 19.800 zł.

W odpowiedzi na powyższe powód, co do zasady, podtrzymał swoje stanowisko, przy czym ograniczył swoje żądanie do kwoty 20.227 zł, stanowiącą wskazaną przez pozwanego różnicę pomiędzy wartością auta w dniu zdarzenia a jego pozostałościami oraz koszty holowania pojazdu (k. 41).

Wyrokiem z dnia 11 lutego 2013 roku Sąd Rejonowy w Chojnicach zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 20.227 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 15 czerwca 2010 roku do dnia zapłaty (punkt I sentencji), w pozostałym zakresie umarzając postępowanie (punkt II sentencji). Nadto zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 431,03 tytułem zwrotu kosztów procesu (punkt III sentencji).

Sąd I instancji oparł powyższe orzeczenie na następujących ustaleniach. W okresie od 8 października 2009 roku do 7 października 2010 roku M. H., na mocy polisy nr (...) objęty był ochroną ubezpieczeniową w zakresie autocasco. Ubezpieczycielem było (...) S.A. w S.. Ubezpieczeniu podlegał pojazd marki L. (...) o nr rej. (...). Integralną częścią polisy stanowiły Ogólne Warunki Ubezpieczenia. Zgodnie § 12 ust. 4 pkt 4 ogólnych warunków umowy ubezpieczenia z zakresu ochrony wyłączone były m.in. szkody powstałe w pojeździe, którego kierujący w chwili wypadku lub przybycia na miejsce wypadku jednostki policji znajdował się w stanie po użyciu alkoholu lub w stanie nietrzeźwości, pod wpływem narkotyków lub innych podobnie działających środków, a także, gdy kierujący pojazdem oddalił się z miejsca wypadku, jeżeli tym kierujący był właściciel pojazdu, a także osoba, z którą właściciel pojazdu pozostaje we wspólnym gospodarstwie domowym lub inna osoba upoważniona do użytkowania pojazdu.

M. H. od lutego 2010 roku mieszkał u swojej dziewczyny – A. K. w T.. W dniu 19 kwietnia 2010 roku przebywał

w miejscowości P. na D., celem odwiedzin swojej matki. Około godziny 19:00 otrzymał telefon od brata swojej dziewczyny – R. K. z informacją, iż A. K. przebywa w szpitalu w C.. W związku z powyższym, M. H. około godziny 20:00 wyjechał samochodem L. (...) do C.. Około godz. 1:00 M. H. podróżował samochodem w okolicy miejscowości T.. Ubrany był w długie spodnie, koszulkę oraz skórzaną kurtkę. Podczas jazdy, kierujący (...) wjechał w boczną asfaltową drogę, prowadzącą do miejscowości N. i dalej B.. Po przejechaniu kilku kilometrów, M. H. zawrócił. Jadąc z prędkością 50-60 km/h, M. H. stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu, w ten sposób, że prawa strona auta była znacznie przechylona. Po chwili samochód zaczął się zsuwać, wskutek czego przewrócił się na prawy bok, a następnie dachował. Po kilku minutach M. H. wydostał się z auta. Pozostał przy aucie około trzech godzin w oczekiwaniu na pomoc, której nie otrzymał. Jako, że kierujący autem był zmarznięty zdecydował się na pieszą podróż do T..

W związku z powyższym zdarzeniem M. H. nie odniósł obrażeń wymagających interwencji medycznej.

Po około godzinie marszu, M. H. dotarł do T. - była wówczas godz. 5:00 nad ranem. Bezwzględnie udał się do domu R. K. i poinformował go o zdarzeniu. Następnie wspólnie udali się na miejsce zdarzenia.

O godzinie 6:00 nad ranem Komenda Powiatowa Policji w C. otrzymała informację, iż na trasie N.-B. znajduje się leżący na dachu samochód. Przybyli policjanci ustalili, iż jest to czarny L. (...), o nr rej. (...). Samochód był otwarty, nie było w nim wartościowych rzeczy, nie było także świadków zdarzenia. Samochód został wyciągnięty z rowu i został odholowany na strzeżony parking przez M. D., prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą (...) w C., zajmującą się holowaniem i naprawą pojazdów.

Około godziny 7:00 rano M. H. i R. K. udali się na miejsce zdarzenia. Na miejscu ustalili, że samochód został odholowany przez Policję w C.. Obaj udali się na K. w C., gdzie M. H. ustalił sposób odbioru pojazdu. Tego samego dnia M. H. uregulował wynikłe z odholowania auta koszty w kwocie 427 zł i odebrał auto.

W dniu 21 kwietnia 2010 roku M. H. dokonał zgłoszenia szkody. W ramach postępowania likwidacyjnego (...) S.A. w S. szkodę uznano za całkowitą. Wartość pojazdu w chwili zdarzenia wynosiła 26.200 zł, natomiast koszt naprawy oszacowano na kwotę 49.711,96 zł. Wartość pozostałości pojazdu, ubezpieczyciel wycenił na kwotę 6.400 zł.

Pismem z dnia 14 czerwca 2010r. ubezpieczyciel odmówił wypłaty odszkodowania.

W oparciu o powyższe ustalenia Sąd I instancji uznał żądanie pozwu za uzasadnione. Wyjaśnił, iż zgodnie z art. 6 k.c. na powódzie ciążył jedynie obowiązek udowodnienia takich faktów, jak zawarcie umowy i opłacenie składki oraz powstania szkody wskutek wypadku objętego ubezpieczeniem. Podniósł, że okoliczności te nie były przez pozwanego kwestionowane w toku procesu. Wskazał, że pozwany ubezpieczyciel powołał się okoliczności wyłączających jego odpowiedzialność z tytułu udzielonej powodowi ochrony i powinien był je wykazać. To na nim ciążył więc obowiązek udowodnienia, że w chwili wypadku lub przybycia na miejsce wypadku jednostki policji powód znajdował się w stanie po użyciu alkoholu lub w stanie nietrzeźwości, pod wpływem narkotyków lub innych podobnie działających środków. To bowiem w ocenie pozwanego determinowało oddalenie się powoda od miejsca wypadku. Sąd Rejonowy podkreślił, że w takim przypadku nie wystarczy uprawdopodobnienie, iż powód mógł być w chwili spowodowania wypadku w stanie nietrzeźwym bądź po użyciu alkoholu i że odjechał działając w zamiarze uniemożliwienia stwierdzenia tych okoliczności. Wskazał w tym miejscu, że pozwany, reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika, zaniechał jakichkolwiek czynności, mających na celu udowodnienie wskazanych wyżej okoliczności. Swoje tezy oparł jedynie na tej okoliczności, iż powód nie zgłosił się do lekarza w związku z doznanymi po wypadku obrażeniami, ponieważ nie chciał ujawnić swego stanu, albowiem niemożliwym było brak wystąpienia obrażeń wymagających interwencji lekarskiej.

Sąd I instancji zakwestionował pogląd pozwanego, że powód, pozostawiając auto na drodze, dokonał czynności wyłączającej odpowiedzialność ubezpieczyciela. Podniósł, że realizacja funkcji ochronnej umowy ubezpieczenia wymaga, aby przed jej zawarciem ubezpieczający miał świadomość, jakie zachowania i w jaki sposób modyfikują, czy wręcz wyłączają odpowiedzialność jego kontrahenta. Z tego względu postanowienia ogólnych warunków ubezpieczenia powinny w sposób nader precyzyjny określać takie zachowania. Przywołał w tym miejscu orzecznictwo

zgodnie, z którym w razie niejasności czy wątpliwości, co do znaczenia poszczególnych postanowień OWU należy je zawsze interpretować na korzyść ubezpieczającego.

Sąd podkreślił, że pozwany w OWU nie podał definicji oddalenia, nie dał także asumptu ku temu, wedle, jakich znamion owe pojęcie kreować. Istotnym jest także miejsce, w jakim ogólne warunki ubezpieczenia posługują się tym terminem. Występuje ono bowiem w ustępie dotyczącym znajdowania się kierowcy bądź innych wskazanych osób pod wpływem alkoholu etc. W związku z powyższym – w ocenie Sądu – usprawiedliwionym jest rozumienie tego terminu tożsamo z występującym na tle przepisów karnych oraz prawa drogowego zbiegnięcia. Zarówno bowiem ustawowe pojęcie zbiegnięcia, jak i (co zdaje się oczywiste na tle OWU) oddalenia ma na celu usankcjonowanie zachowania mającego na celu uniknięcie odpowiedzialności, uniemożliwienie ustalenia przyczyn wypadku, a przede wszystkim stanu nietrzeźwości jego sprawcy, jak również uniemożliwienie zidentyfikowania osoby kierującego i pociągnięcia do odpowiedzialności. Irracjonalnym byłoby rozumienie tego terminu inaczej, albowiem za takowe można by uznać także przejście 100 m celem poproszenia jakiejś osoby o pomoc. Dlatego też, w ocenie Sądu, taki był zamiar wprowadzenia tego pojęcia w ramach przesłanek determinujących obrazę przez chronionego warunków OWU. Tak tę materię rozumiał także powód (k. 127), gdzie zeznał – co Sąd aprobuje – iż postanowienie to dotyczyło de facto ucieczki (zbiegnięcia) z miejsca wypadku.

W związku z powyższym badaniu podlegać musiały okoliczności, w jakich doszło do pozostawienia auta przez powoda. Oczywiście nie można przyjąć domniemania, że każde oddalenie się z miejsca wypadku jest ucieczką, gdyż oznaczałoby to sprzeczne z przytoczonymi wyżej przepisami prawa przerzucenie ciężaru dowodu na powoda. Tym niemniej w oparciu o ustalony stan faktyczny nie sposób – zdaniem Sądu I instancji – było wywieść, że zachowanie M. H. determinowane było chęcią uniknięcia odpowiedzialności oraz uniemożliwienia ustalenia przyczyn wypadku, a już na pewno uniemożliwienie jego identyfikacji. Powód po opuszczeniu auta nie mógł skorzystać z telefonu, nadto na trasie nie było żadnych osób, od których mógłby zaczerpnąć pomocy. Jak jednak ustalono, powód przebywał przy samochodzie dłuższy czas, jednak brak możliwości otrzymania pomocy oraz warunki atmosferyczne skłoniły go do jedynej słusznej decyzji, jaką była podróż do znanej mu osoby tj. świadka R. K.. Tak też powód uczynił. Dalej, po ogrzaniu się i uspokojeniu powoda, razem udali się na miejsce wypadku, a po ustaleniu, że auto zostało odholowane, udali się do KPP w C., celem wyjaśnienia okoliczności zajścia i odbioru samochodu. Nie sposób, zatem przypisać powodowi zamiar uniknięcia odpowiedzialności, poczynił on bowiem możliwe w tamtym czasie czynności, celem pozyskania pomocy, a przy tym nie próbował ukryć swojego sprawstwa zdarzenia, zgłaszając się na Policję. Powyższe wyłącza także okoliczność pozostawiania powoda pod wpływem alkoholu. W przeciwnym bowiem razie powód oddaliłby się z miejsca wypadku jak najszybciej i nie pozostawał przy nim prawie 3 godziny. Tą czynnością bowiem mógłby się narazić na szybsze zbadanie jego osoby pod kątem spożytego alkoholu bądź środków działających podobnie.

Sąd Rejonowy doszedł tym samym do przekonania, że oddalenie się powoda od pojazdu było usprawiedliwione okolicznościami zdarzenia i w obliczu zebranego materiału dowodowego nie może powodować utraty ochrony ubezpieczeniowej. Aby bowiem przypisać powodowi zachowanie określone w analizowanym przepisie, należałoby wykazać, iż kierowca szybko, w celu jego niezauważenia, opuścił miejsce wypadku bez zamiaru powrotu.

Za wiarygodne Sąd I instancji uznał zeznania świadków R. K., K. W., częściowo M. D. (odmówił im wiarygodności w zakresie, w jakim świadek wskazywał, że powód sam skontaktował się z jego firmą, a także w części, w której podał, iż na miejscu, gdzie znaleziono auto powód był obecny), oraz częściowo zeznania powoda M. H. (w części dotyczących okoliczności bezspornych, a także w tym zakresie, w jakim zeznał, że nie odniósł w związku ze zdarzeniem obrażeń wymagających interwencji medycznej – w pozostałej części jego zeznania były wewnątrznie niespójne, niekonsekwentne i nielogiczne, nadto nie korelowały z pozostałym źródłem dowodowym ujawnionym w sprawie).

Na tej podstawie Sąd I instancji uwzględnił powództwo w zakresie kwoty wynikającej z wyliczeń poczynionych w postępowaniu likwidacyjnym, powiększonej o koszty wyciągnięcia i odholowania pojazdu w kwocie 427 zł.

W pozostałej części roszczenia, z uwagi na ograniczenie żądania pozwu, na zasadzie art. 355 k.p.c. postępowanie umorzył.

Sąd rozliczył koszty procesu poniesione przez obie strony przyjmując, że powód poniósł koszty w wysokości 4.903 zł, co stanowi uiszczoną opłatę od pozwu w kwocie 2.486 zł oraz wynagrodzenie pełnomocnika w kwocie 2.417 (co wynika z § 6 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002r.r.r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez adwokata ustanowionego z urzędu) oraz kwota 17 zł tytułem uiszczonej opłaty skarbowej od pełnomocnictwa. Pozwany natomiast poniósł koszty w wysokości 2.637 zł, na co składa się kwota 220 zł tytułem wynagrodzenia biegłego oraz kwota 2.417zł tytułem wynagrodzenia pełnomocnika z opłatą skarbową od pełnomocnictwa. Zatem łączna kwota kosztów poniesionych przez obie strony wyniosła 7.540 zł. Powód powinien ponieść te koszty w 59,31 %, zaś pozwany w 40,69%. Początkowo bowiem powód dochodził kwoty 49.712 zł, stąd zasądzona na jego rzecz kwota stanowi powyższe wyliczenie w procencie, jakim każda strona przegrała proces. 59,31% z kwoty 7.540 zł to kwota 4.471,97 zł i jest to kwota, jaką powinien ponieść powód. Tymczasem poniósł on koszty w wysokości 4.903 zł, zatem różnicę w kwocie 431,03 zł Sąd zasądził na jego rzecz od pozwanego. Podstawą prawną tego rozstrzygnięcia jest art. 100 k.p.c. i art. 98 § 3 k.p.c.

Pozwany zaskarżył powyższy wyrok w zakresie rozstrzygnięcia zawartego w punktach I i III sentencji, domagając się jego zmiany i oddalenia powództwa w całości, a także zasądzenia na swoją rzecz zwrotu kosztów postępowania za obie instancje, w tym zwrotu kosztów zastępstwa procesowego. Skarżonemu orzeczeniu zarzucił:

- naruszenie art. 805 § 1 k.c. oraz art. 384 § 1 k.c. i art. 353¹ k.c. w zw. z § 5 ust. 1 i § 3 ust. 20 OWU;
- naruszenie art. 805 § 1 k.c. oraz art. 384 § 1 k.c. i art. 353¹ k.c. w zw. z § 12 ust. 4 pkt 4 OWU;
- naruszenie art. 65 k.c., poprzez niewłaściwe jego zastosowanie przy dokonywaniu wykładni postanowień OWU;
- błąd w ustaleniach faktycznych, poprzez przyjęcie, że powód nie oddalił się z miejsca wypadku.

W uzasadnieniu wskazał, iż powód oddalił się z miejsca wypadku i zostawił samochód otwarty, nie zabezpieczając go w żaden sposób przed dalszą dewastacją, czy wręcz zaborem, za co odpowiedzialność poniósłby ubezpieczyciel. Wyjaśnił, że właśnie z powodu nienależytej dbałości powoda o ubezpieczony przedmiot i nie dopełnienie obowiązku zabezpieczenia pojazdu wyłączył swoją odpowiedzialność. Zaakcentował także, że w jego ocenie Sąd I instancji zbyt arbitralnie przyjął, iż w niniejszej sprawie chodzi o zdarzenie objęte ochroną ubezpieczeniową. Wyjaśnił, że zgodnie z § 5 ust. 1 OWU ochrona ta obejmuje wyłącznie takie uszkodzenie pojazdu, które powstało wskutek wypadku w rozumieniu umowy ubezpieczenia, tj. wskutek zdarzenia przyszłego i niepewnego, niezależnego od woli ubezpieczonego (§ 3 ust. 20 OWU). Tymczasem powód, w myśl art. 6 k.c., nie wykazał zdaniem skarżącego, aby uszkodzenie pojazdu nastąpiło wskutek wypadku w przywołanym rozumieniu postanowień umowy.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja pozwanej, jako bezzasadna, nie zasługiwała na uwzględnienie, wobec czego podlegała oddaleniu w całości.

W ocenie Sądu Okręgowego, wyrażone bowiem przez Sąd Rejonowy stanowisko w sprawie jest zasadne i zasługuje na pełną aprobatę. Rozpoznając apelację Sąd Odwoławczy podzielił i przyjął za własne ustalenia faktyczne Sądu meriti, jako uzasadnione zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, który pozwolił na konstatację, że dokonane przez ten Sąd rozstrzygnięcie, jak i wnioski wywiedzione z przeprowadzonego postępowania dowodowego były prawidłowe i nie mogły wzbudzać wątpliwości Sądu II instancji.

W szczególności Sąd Okręgowy podzielił trafne zapatrywania Sądu Rejonowego w zakresie ustalenia, czy zachowanie powoda w okolicznościach niniejszej sprawy należało traktować, jako powodujące wyłączenie odpowiedzialności pozwanej w ramach odpowiedzialności ubezpieczeniowej szkody, powstałej w pojeździe marki L. (...) o numerze

rejestracyjnym (...) w dniu 20 kwietnia 2010r., to jest, jako oddalenie się powoda z miejsca wypadku w rozumieniu § 12 ust. 4 pkt 4 OWU autocasco.

Jak słusznie dostrzegł Sąd meriti, pozwana nie zawarła w treści OWU autocasco definicji wyrażenia „oddalenie się z miejsca wypadku”. Mając zatem na uwadze brzmienie art. 385 § 2 k.c. oraz art. 385¹ § 1 zd. 1 k.c. w zw. z art. 808 § 5 k.c., należy zaaprobować podjętą przez Sąd Rejonowy próbę wyjaśnienia wspomnianego wyrażenia za pomocą wykładni postanowień umowy, zawartej przez strony postępowania, w nawiązaniu do utrwalonego stanowiska doktryny oraz judykatury na tle przepisów ustawy karnej. Rację ma bowiem Sąd Rejonowy wskazując, że powyższe wyrażenie pozwana zawarła w ustępie dotyczącym znajdowania się kierowcy bądź innych wskazanych osób w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem innych podobnie działających środków, a więc sugerującym takie działanie sprawcy, który przejawia pewnego rodzaju aktywność podejmowaną świadomie, nakierowaną na oddalenie się z określonego miejsca w celu uniknięcia odpowiedzialności, w szczególności uniemożliwienia lub utrudnienia ustalenia jego tożsamości, okoliczności zdarzenia i stanu nietrzeźwości (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 marca 2001r., sygn. akt III KKN 492/99, na tle art. 178 K.K.). Konstatując, zbiegnięciem nie będzie np. oddalenie się z miejsca zdarzenia w celu zawiadomienia o zdarzeniu służb ratowniczych lub uzyskania pomocy osób trzecich. A zatem o tym, czy oddalenie się będzie uznane za zbiegnięcie, decydować będzie zamiar oraz konkretne okoliczności faktyczne oddalenia się sprawcy (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 25 sierpnia 1994r., III CZP 107/94 OSNC 1995/1/1). Ponadto, we wskazanej uchwale, Sąd Najwyższy podniósł, iż w sytuacji, gdy wypadek nie spowodował poważniejszych skutków, brak będzie podstaw do potraktowania takiego zdarzenia, jako zbiegnięcia kierowcy z miejsca wypadku. Dlatego też dla przyjęcia, że kierowca zbiegł z miejsca wypadku musiałby być ustalony motyw jego działania.

Tymczasem w rozpoznawanej sprawie niezaprzeczalnym jest, że ów wypadek nie spowodował obrażeń ciała lub uszkodzeń mienia innych uczestników ruchu drogowego. Również obrażenia doznane przez powoda nie wymagały interwencji medycznej, o czym przekonuje treść opinii biegłego sądowego, której ocenny, dokonanej przez Sąd Rejonowy, skarżąca nie neguje w złożonej apelacji. W konsekwencji brak jest przesłanek świadczących o tym, że powód miał jakikolwiek motyw w tym, by zbiec z miejsca zdarzenia. Zaakcentowania także wymaga okoliczność, że powód z pewnością nie utrudniał zidentyfikowania swojej osoby, ponieważ, gdy tylko ustalił, że jego pojazd został odholowany przez Policję, udał się od razu do KPP w C. w celu wyjaśnienia okoliczności zajścia oraz odbioru pojazdu. Brak jest także innych dowodów, pozwalających na obiektywne stwierdzenie, że powód tego dnia znajdował się w stanie nietrzeźwości.

Już tylko z tego względu, zgodnie z zasadami doświadczenia życiowego, brak jest podstaw ku temu, aby przyjąć, że powód chciał uniknąć odpowiedzialności i celowo oddalił się z miejsca wypadku. Ponadto, w okolicznościach niniejszej sprawy, powód był wręcz uprawniony do tego, aby znajdując się w miejscu oddalonym od najbliższych zabudowań, w środku nocy, bez kontaktu telefonicznego z najbliższymi, Policją, czy też pomocą drogową, pozostawić samochód i udać się do pobliskiej miejscowości w celu uzyskania i sprawdzenia pomocy. Zdaniem Sądu Okręgowego, takie zachowanie powoda należało uznać za racjonalne i usprawiedliwione okolicznościami zdarzenia.

Rzeczą charakterystyczną w tym zakresie była także kwestia ciężaru dowodu. Po myśli art. 6 k.c. ciężar udowodnienia faktu spoczywa wszak na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne, a więc na stronie pozwanej, chcącej skorzystać (osiągnąć korzystne dla siebie skutki prawne) z zastrzeżenia uregulowanego w § 12 ust. 4 pkt 4 OWU autocasco. Jednakże, w niniejszej sprawie pozwana w żaden sposób nie udowodniła, ani nawet nie starała się wykazać, poprzestając jedynie na głosowych twierdzeniach, że motywem (zamiarem) powoda, który oddalił się od uszkodzonego pojazdu, było uniknięcie przez niego odpowiedzialności karnej ze względu na stan nietrzeźwości lub odurzenia. Również za głosowe należało uznać twierdzenia pozwanej o rzekomej możliwości wystąpienia dalszych uszkodzeń pojazdu powoda wskutek jego niezabezpieczenia i pozostawienia na drodze, a uzasadniających potrzebę wyłączenia odpowiedzialności pozwanej w tak hipotetycznej sytuacji.

Zdaniem Sądu Okręgowego, także podniesiony przez skarżącą, dopiero na etapie apelacji, zarzut o braku istnienia przesłanek, kwalifikujących szkodę powoda, jako wypadek w rozumieniu § 5 ust. 1 w zw. z § 3 ust. 20 pkt 1-6 OWU autocasco jest nietrafiony. Przede wszystkim wskazać należy, że § 3 ust. 20 OWU ma charakter otwarty, o

czym przekonuje kompleksowe ujęcie przez pozwaną definicji wypadku, jako „zdarzenia przyszłego i niepewnego, niezależnego od woli ubezpieczonego, takiego, jak:”. Konstatując, pozwana w punktach od 1 do 7 jedynie wymieniła sytuacje, które w szczególności odpowiadają wskazanej przez nią definicji wypadku. Zatem fakt, że inny przypadek nie został wyszczególniony w tym katalogu, nie pozbawia go jeszcze możliwości zakwalifikowania, jako wypadku w rozumieniu postanowień umowy OWU i tym samym nie może stanowić automatycznej podstawy do odmowy uznania roszczenia powoda. W przeciwnym razie, inne rozumienie definicji wypadku godziłoby w cel ubezpieczenia, jakim jest dla ubezpieczającego zniwelowanie niekorzystnych skutków zdarzeń losowych, nadto w wielu przypadkach mogłoby prowadzić do rażącego pokrzywdzenia ubezpieczającego lub ubezpieczonego (konsumenta) w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami.

W ocenie Sądu II instancji, na kanwie ustalonego stanu faktycznego sprawy nie może być wątpliwości, co do tego, że będące przedmiotem postępowania zdarzenie było przyszłe i niepewne oraz niezależne od woli ubezpieczonego – powoda. Pozwana zresztą nie kwestionowała tego, że podwód w dniu 20 kwietnia 2010r. w nocy stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu, wskutek czego uległ uszkodzeniu jego samochód. W konsekwencji powyższego należało przyjąć, w ślad za Sądem Rejonowym, że ów wypadek jest objęty odpowiedzialnością pozwanej, wynikającą z zawartej przez strony umowy autocasco.

Mając na uwadze powyższe rozważania należy stwierdzić, że wbrew wywodom apelacji Sąd I instancji, wydając zaskarżony wyrok, nie dopuścił się obrazy prawa materialnego, a podniesiony przez skarżącą zarzut błędu w ustaleniach faktycznych stanowi jedynie polemikę z prawidłowym stanowiskiem tego Sądu.

Z tych też względów Sąd Okręgowy, mocą art. 385 k.p.c., oddalił apelację pozwanej, jako oczywiście bezzasadną.